Cena jednego egzemplarza **10 groszy;** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 15. Kraków, dnia 12 kwietnia 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 4 zł. kwart. 1 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji 10 koron.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.000 i 140.238.

ALLELUJA!

Po smutnych, żałosnych ceremonjach i pieniach wielkopostnych, w których rozważaliśmy mękę i śmierć Zbawiciela naszego, nadeszła radosna chwila oczekiwanego Zmartwychwstania na znak triumfu nad złością ludzi, piekła i śmiercią. To też wszystkie wierne dzieci Kościoła Świętego pełną piersią pełną piersią wykrzykują i powtarzają owo stare słowo, w którem jest zachęta do radości: „Alleluja, alleluja". A razem z człowiekiem cieszy się cała natura, która przetrwała ciężki okres śmierci — zimy i pod ciepłymi promieniami słońca budzi się do nowego życia.

Jak człowiek, który w Sakramencie pokuty zrzucił z siebie ciężar i brzydkość grzechów, odczuwa ulgę i ochotę do dalszego życia, do pracy i walki, tak wszystko dokoła niego w przyrodzie, zrzuciwszy skostniałe całuny i powijaki zimy, zaczyna pulsować i tętnić coraz to bujniejszym rozwojem i rozkwitem.

I dlatego we wszelkie stworzenie wstępuje ożywcza moc, spływająca z góry od Boga, od słońca i dlatego wszystko zaczyna się radować życiem i marzyć o lepszej, pięknej przyszłości.

Kochaną naszą Ojczyznę, Polskę, można porównać w jej historycznych przeżyciach z człowiekiem w okresie Wielkiego Postu i z naturą w okresie zimowym i w okresie Zmartwychwstania.

Jak chrześcijanin tęskni do wesołego Alleluja co roku na ziemi i do wiekuistego po śmierci, jak natura rwie się ku słońcu i wiośnie, tak tęskniła i rwała się Polska w dobie niewoli do wolności i zmartwychwstania.

Wrogowie zwalili na Polskę ciężkie głazy, zwalali je raz po raz w ciągu długich lat niewoli; z zazdrością spoglądali na każdy jej ruch ku słońcu, ku wiośnie zmartwychwstania. Ale że wierzyli tylko w brutalną przemoc, w opancerzoną pięść i knut, przeto rachuby ich zawiodły. Opatrzność, która włada narodami i wbrew oczekiwaniom, czy rachubom ludzkim, z chaosu i zamętu wyprowadza uciemiężonych i już jakby

zgubionych, na twarde i jasne szlaki Zmartwychwstania i wolności.

Miłosierne i opiekuńcze oko Opatrzności Bożej spoczęło wśród zawieruchy wojny światowej na nieszczęśliwej, rozdartej Polsce, na synach jej podzielonych i skłóconych.

Przy cudownem poparciu Niebios istnieje zmartwychwstała i wolna Polska i buduje się od wewnątrz, chociaż czasem powoli, ale stale. Mimo trudności i przeszkód, mimo wrogów z zewnątrz i wyrodnych synów wewnątrz, Polska się jednoczy i wzmacnia. Zmartwychwstaniem swojem zawstydziła wrogów, swych ciemięzców, którzy pokładli się w groby, okazała światu, że naród, który chował święta wiarę ojców, język i obyczaj, acz był w niewoli, nie umarł, nie dał się zepsuć i upodlić, ale czekał na godzinę, która miała z woli Bożej wybić na dziejowym zegarze.

I teraz, gdy naród polski czekają jeszcze ciężkie chwile, gdy jeszcze powojenne zło i rozprężenie panować nie ustało, gdy jeszcze tak dużo wśród nas warcholstwa i dawnych, zastarzałych przywar, teraz trzeba dużo mocy i cierpliwości, by owoców zmartwychwstania nie zmarnować.

A trzeba także dużo odwagi, by to, co złe i szkodliwe nazwać po imieniu, by pędzić precz przewrotną agitację i agitatorów, którzy szkalują rząd, podważają powagę władz państwowych, podjudzają jedną warstwę społeczną przeciwko drugiej, psują obyczaje i podkopują wiarę świętą. O, precz z takimi, precz z ich mowami i pismami — to są więksi wrogowie, niż Niemcy lub bolszewicy, bo działają niby po przyjacielsku, a sączą jad i truciznę skrycie, która w pierwszym rzędzie zabijają dusze.

Komu miłą Ojczyzna, kto kocha Polskę, kto pragnie wolności i szczęścia dla przyszłych pokoleń, niech szczerze a nie obłudnie pracuje, walczy, cierpi i modli się za Polskę i dla Polski.

Harmonijna praca wszystkich synów Ojczyzny pod sztandarem Katolickim, to hasło, które od długich lat roznosi po Polsce „Lud Katolicki", to hasło naszego Stronnictwa Katolicko-Ludowego i ono powinno być hasłem wszystkich dobrych synów Ojczyzny, którzy pełną piersią śpiewają i chcą śpiewać: Alleluja!

X. Dr Jan Czuj,
poseł i prezes Stronnictwa Kat.-Ludowego.

WŁAD. SYROKOMLA.

Chrystus zmartwychwstał!

Chrystus zmartwychwstał! Chrześcijańskie dzwony
Radosną światu ogłosiły wieść;
Chrystus zmartwychwstał! śpiesz, duchu strapiony,
Zmartwychwstać z Bogiem, do nieba się wznieść.

Grobowy kamień, co-ć serce naciska,
Odwal z twych piersi i żyw z martwych wstań!
Anioł zwątpienia, co strzegł grobowiska,
Cofnie się z trwogą, gdy blask padnie nań.

Chrystus zmartwychwstał, a z Chrystusem razem
Słońce z zimowych zmartwychwstanie chmur;
Błysnęło ciepłem — za jego rozkazem
Stopione śniegi polały się z gór.

Zimna pierś ziemi ociepla zwolna,
Wre życie w trawkach i w korzonkach zbóż:
A czyliż dusza człowieka niezdolna
Raz wyziębiona ocieplić się już?

Wstań, biedna duszo, z pościeli Łazarza,
Orlego oka w ciemności nie mrocz,
I niech lód zimny, co serce zamraża,
Łzami ciepłemi poleje się z ócz.

Niechaj się głowa na światło odsłania,
Niech nowych myśli wysnowywa nić;
Niech serce nasze od dnia zmartwychwstania
Nowego życia pocznie takty bić!

Wiadomości polityczne.

CZY ZWIĄŻEMY KONIEC Z KOŃCEM?

Na posiedzeniu komisji budżetowej wygłosił generalny referent obszerny referat o sytuacji gospodarczej. Za źródło kryzysu gospodarczego uważa trudności związane ze zjednoczeniem gospodarczem dzielnic, z likwidacją inflacji i małą wydajnością pracy, następnie zaś brak kapitału obrotowego, wysoka stopa procentowa i wytworzenie dodatkowej formy opodatkowania.

Na tem tle zarysowuje się kryzys [illegible] handlowego, który jest u nas lepszy, aniżeli w innych państwach, bo tylko Czechosłowacja i Francja mają bilans aktywny.

Mimo nieurodzaju, jest tendencja wzmożenia wywozu płodów rolnych, zwierząt i cukru. Największy kryzys istnieje co do wywozu wytworów przemysłu włókienniczego. Bezrobocie wzrasta systematycznie. Sytuacja da się opanować tylko przez podwyższenie ceł, jako ochrony produkcji, przez politykę parytetu, specjalną akcję kredytową dla eksportu, nowelę podatku obrotowego, zwiększoną wydajność pracy i t. d.

Dalsze pobieranie podatku majątkowego w wysokości oznaczonej przez ustawę, byłoby akcją antypaństwowa.

Wewnętrzne zadłużenie wynosi 145 miljonów,

zewnętrzne 1.599 milj., co na głowę czyni 65 zł. Niedobór budżetu na rok 1925 wynosi 132 milj., a z dodatkiem nieprzewidzianym (wydatki osobowe, emerytalne) 180 milj. zł. Konieczna jest kompresja wydatków; w drodze ściśnienia budżetu można osiągnąć 128 milj., pozostałe można pokryć przez zadłużenie w Banku Polskim.

Przy rozwiązaniu pytania, czy budżet jest realny, najważniejszem jest zagadnieniem administracji. Musimy postawić jako tezę uproszczenie administracji i osiągnąć w ten sposób zmniejszenie personalu urzędniczego.

Następnie przemawiał premjer Grabski, który uważa za najpilniejszą sprawę ujemny bilans płatniczy wskutek nieurodzaju i kryzysu węglowego. Ujemny bilans jest przyczyną, że nasz obieg pieniężny nie może wzrastać. Wysiłek rządu musi iść w kierunku wytworzenia racjonalnego bilansu handlowego. W tym celu rząd wprowadzi obniżenie taryfy. Co do paszportów zagranicznych idzie w kierunku ograniczenia; część pożyczki amerykańskiej będzie użyta na rozbudowę zdrojowisk krajowych i rozbudowę fabryk.

W SPRAWIE SKAPITALIZOWANIA RENT INWALIDZKICH.

W tej sprawie wnieśli posłowie: Dr Matakiewicz, ks. Dr Czuj, ks. Ilków i towarzysze do Ministrów Pracy i Opieki Społecznej, Skarbu, oraz Spraw wewnętrznych interpelację, żaląc się na to, że inwalidzi wojenni, mimo wyraźnego postanowienia ustawy inwalidzkiej, nie mogą doczekać się na przychylne załatwienia swych próśb o skapitalizowanie przyznanych im rent inwalidzkich na cel założenia lub rozszerzenia warsztatów pracy. Na skutek ich próśb są badani dwukrotnie przez lekarzy znawców, tracą czas i pieniądze na jazdy do starostw i województw, a tymczasem, mimo przychylnych wniosków starostw i województw, Ministerstwa prośby inwalidów wojennych o skapitalizowanie rent załatwiają z reguły odmownie, co wywołuje wielkie rozgoryczenie wśród inwalidów wojennych i ich rodzin.

Interpelanci zwracają na to uwagę Rządu i domagają się zmiany dotychczasowego postępowania.

USPOKAJANIE KRESÓW.

W związku ze zwiększającą się ilością napadów bandyckich w poszczególnych województwach wschodnich co jako objaw stały daje się zauważyć rok rocznie z nastaniem wiosny, władze bezpieczeństwa w województwach nowogrodzkiem i wileńskiem zarządziły z dniem 1 b. m. obławy za bronią, oraz w kierunku ujawnienia osób podejrzanych. Akcja osiągnęła pozytywne rezultaty. Jednocześnie dała ona możność ujęcia znacznej ilości osób, pozostających w kontakcie z bandytami, dopuszczających się napadów rabunkowych na terenie województwa wschodniego.

ULGI DLA ROLNIKÓW.

Ze względu na ciężką sytuację gospodarczą drobnych rolników, a w szczególności nabywców gospodarstw i działek gruntowych, odsprzedawanych przez Urzędy Ziemskie, Ministerstwo Reform Rolnych upoważniło prezesów Okręgowych Urzędów Ziemskich do rozłożenia na raty i odroczenia terminu opłat, wyznaczonych do 1 sierpnia,

---

WALENTY KRZĄSZCZ.

O złotych skarbach na Witaluszu.

(Opowieść śląska).

Mogło już być około północy, kiedy aleją leśną przez Witalusz wracał do domu stary wymownik Plinta.

Noc majowa była gwiaździsta, łagodna i cicha, pełna odurzającej woni kwitnących krzewów i drzew. Jakaś rozkoszna błogość ciążyła w aromatycznem powietrzu, pobudzająca do rozmyślań i marzeń. To też i Plinta, idąc zwolna lasem, rozmarzył się na dobre o tych niezmiernych skarbach, które, wedle podań ludowych, kryją się w czeluściach i zapadłych sztolniach na Witaluszu. Wtem spostrzegł przed sobą migotliwy blask ognika.

— Pewnie ognisko przez pasterzy opuszczone — pomyślał. — Nie zaszkodzi, jeżeli sobie węgielkiem zapalę fajkę.

I zbliżył się do ognia. A tu, o dziwo, widzi jakieś cudaczne człowieczysko przykucnięte nad ogniem, o twarzy ni to ludzkiej ni zwierzęcej, coś na kształt mordy śpiczastej lisa.

Plincię zrobiło się jakoś mdło pod wątrobą.

— Niech będzie pochwalony — pozdrowił, zerkając lękliwie na postać.

Człeczyna w odpowiedzi zachichotał: Pi, pi, phiiii.

Człeczyna w odpowiedzi zachichotał piskliwie: Pi, pi, phiiii. A potem spojrzała zielonemi, gęsto obok siebie osadzonemi oczyma zezem na wymownika, że go aż mrowie przeszło.

— Nie miejcie za złe — rzekł pokornie Plinta — że sobie wezmę zarzący wągliczek.

To powiedziawszy, włożył trzy płonące wągliczki do fajki, zawrócił spiesznie i popędził co tchu dalej chodnikiem ku swej chałupie.

Nazajutrz, gdy się obudził, pierwsze sięgnął po swą „fajkę". Naraz krzyknął przeraźliwie, podskoczył, że aż głową uderzył o belkę w pulapie.

— Zwarjowałeś, albo co? — ofuknęła go przestraszona żona.

- - Nale, babo — zawołał chłop zdziwiony — popatrz, oto mi ktoś trzy złote dukaty do fajki włożył.

Przypadli wszyscy domownicy, dziwując się wielce owym dukatom, parzącym się niby płonące węgle. Wnet też Plinta zmiarkował, iż wczorajsze trzy wągliczki nie były niczem innem, jak dukatami złotymi.

Wieść o zdarzeniu tem wnet się rozniosła po okolicy. Podsłyszał ją i Klapeta, siedlak zamożny, lecz chciwy i skąpy co niemiara,

a to do czasu uskutecznienia zbiorów, najpóźniej jednak do 15-go grudnia. Upoważnienie powyższe odnosi się również do nabywców osad anulacyjnych, którym już poprzednio przedłużono termin spłaty do 1 lipca b. r. Oprócz tego ulgowy sposób spłacania zaległych procentów odbywać się ma również ratami.

BUDŻET MINISTERSTWA SPRAW WOJSK.

Na wtorkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przyjęto w trzeciem czytaniu budżet Ministerstwa spraw wojskowych. Zgodnie z wnioskiem referenta podwyższono rozchody budżetu armji z 655.500.000 na 725.500.000 zł.

PRZYJAZD CZESKIEGO MINISTRA DO POLSKI.

Około połowy kwietnia ma przybyć do Warszawy czeski minister spraw zagranicznych Dr Benesz, by omówić bliżej sprawy porozumienia czesko-polskiego.

STATUT DLA WIEJSKICH KAS POŻYCZKOWYCH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, opracowało statut gminnych Kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych. Statut został już podpisany przez Ministrów spraw wewnętrznych i Skarbu i zostanie w najbliższych dniach ogłoszony w Dzienniku Ustaw. a to zgodnie z odnośnem rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

REDUKCJA W URZĘDACH ZIEMSKICH.

W związku z ogólną akcją oszczędnościową Rządu, oraz z zamierzonem przekazaniem znacznicjszej części pracy, związanej z podziałem gruntów, Państwowemu Bankowi Rolnemu — Ministerstwo Reform Rolnych zamierza zmniejszyć liczbę dotychczasowych pracowników. Redukcja ta dotyczyć ma głównie personalu technicznego w poszczególnych Urzędach ziemskich.

DOBROWOLNA PARCELACJA.

W związku z przeżywanym obecnie kryzysem gospodarczym i brakiem gotówki, właściciele obszarów dworskich, w celu zdobycia funduszów na inwestycje i podniesienie wydajności gospodarstwa, pragną rozparcelować część posiadanych majątków. W związku jednakże z brakiem nabywców, zwłaszcza na ziemię województw kresowych, zarząd Związku ziemian kresowych zwrócił się z prośbą do czynników rządowych o poczynienie uproszczeń w dotychczasowych przepisach o parcelacji gruntów, jak również o obniżenie opłat i kosztów na rzecz urzędów państwowych, pobieranych w związku z podziałom gruntów i sprzedażą ziemi.

KREDYT NA PRACE PRZY KOMASACJI.

Ministerstwo Reform Rolnych wyjaśniło, że w sprawie przyznania pożyczek na koszty, związane z przenoszeniem budynków przy zcalaniu gospodarstw rolnych, mogą występować bądź Okręgowe Urzędy Ziemskie, bądź też upoważnione do tego Urzędy Ziemskie.

ZBOŻE DLA ARMJI.

Rząd przystąpił do zakupu zboża dla armji, płacąc po 32 złote za centnar metr.

Gdyby to wywołało zwyżkę cen zboża, wówczas rząd zacznie sprowadzać zboże z zagranicy.

Rozumując, iż ów dziwak, strzegący płonące skarby, mógł być chyba tylko belzebubem, postanowił sobie nasamprzód pozyskać jego względy. Nie modlił się zaczem cały tydzień, klął i bluźnił, okradł kapliczkę przydrożną, nazwymyślał bez powodu księdzu proboszczowi, obił niewinną sierotę, a kiedy przypuszczał, że się już grzechami dostatecznie przypodobał „rogatemu", postanowił wybrać się sam nocą po dukaty na Witalusz.

Wlazł potajemnie do komory, natrzył się porządnie smołą i siarką, że to pono tacy wielki posłuch mają u władców piekielnych, oblekł się w spodnie i trzy kabaty, które „straszkom" w kapuście był skradł, wsadził na głowę myckę, otulił się w kożuch i wybrał się na Witalusz.

Zastał rzeczywiście owego z lisim łbem nad ogniem.

— Cześć i chwała lucyperowi i wszystkim antychrystom — pozdrowił uprzejmie dla przychlebienia się jemu.

Wartownik skarbu mieniącego się w złotych blaskach, że aż w oczy raziło, kiwnął włochatą twarzą.

— Pi, pi, pi, phiiii — zapiszczał i nic więcej.

Klapecie zrobiło się markotno, lecz mimo tego usiadł opodal ogniska i jął zaraz bez wstępu o swych grzechach opowiadać:

— Nie modlę się, nie poszczę, wszystkim świętościom bluźnię, wczoraj skradłem proboszczowi cztery kopki siana, przed tygodniem spaliłem organiście dwa ule, okradłem kapliczkę, jutro złupię skarbonkę w kościele. Okradam też od trzech lat wszystkie straszki w kapustach, a ich starganym ubiorem okrywam moją czeladź i matkę na wymowie. Jeżeli zaś to jest użyteczne, to podpalę na „nowiu" sąsiadowi stodołę.

Ten z lisią gębą uśmiechnął się zjadliwie, zerknął niekiedy na Klapetę, potrząsnął głową, a grzebiąc hakiem w ogniu, pogwizdywał z cicha: pi, pi, phiiii.

Zniecierpliwił się wreszcie Klapeta i rzekł opryskliwie:

— Ja ci tu wyliczam moje zasługi, a ty mi tu będziesz pysk wykrzywiał i pipikował? Zasłużyłem sobie na skarby, które tutaj suszysz i biorę z nich, ile mi się podoba.

To rzekłszy, podniósł się i jął pełnemi garściami napychać kieszenie swego ogromnego kożucha węgliczkami. Napełniwszy i myckę skarbem, plunął w ogień, zawrócił i popędził naprzełaj przez las i pola do domu.

Domownicy jego wieczerzali właśnie. Jedli przysmażone kwaki. Znagła rozwierają się drzwi od sieni, do izby wpada zdyszany gazda, trzymając w mycce

STRAJK ROLNY.

Jak donosiliśmy, dnia 30 ub. m. wybuchł na terenie województw byłej Kongresówki, tudzież w województwach poznańskiem i pomorskiem strajk rolny, który objął wszystkie kategorje służby folwarcznej. Strajk powstał na tle zarobkowem.

Strajk jednak słabnie. Jeśli na wiosnę nie będziemy pracować — to w żniwa nie będziemy mieli co zbierać, a w zimie... co jeść.

MINISTER ROLNICTWA W MAŁOPOLSCE.

Ostatnio bawił w Krakowie p. Minister rolnictwa Janicki, który zaznaczył, że celem jego obecnej podróży jest zaznajomienie się ze stanem rolnictwa na południowo-zachodnich stronach Polski, w związku zarówno ze sanacją skarbu, jak i z klęską nieurodzaju.

Ogólne mam wrażenie — mówił — że akcja pomocy rządu w zakresie zasiewów wiosennych, aczkolwiek skromna z konieczności, wydała wyniki dodatnie. Dokonana została w porę, tak, że przy niezbędnem uczynieniu wysiłków ze strony samych rolników, zasiewy będą dokonane.

Są jeszcze wyjątkowe miejscowości, skąd dochodzą narzekania, ale mam nadzieję, że to się jeszcze da wyrównać w drodze pomocy kredytowej.

Towarzystwa rolnicze, zamiast bawić się w politykę, powinny poświęcić się sprawom zawodowym, zwłaszcza na kresach wschodnich, gdzie pożoga wojenna wyrządziła największe szkody. **O ile największy szkodnik pól, t. j. zły rolnik, działalność swą ograniczy, to plony będziemy mieli dobre.**

Ze świata.

ROSJA.

Po zabójstwie Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza przez Muraszkę naraziło Rząd polski na wiele kłopotów. Cziczerin wystosował ostrą notę do rządu polskiego, w której grozi represjami na Polakach w Rosji.

Napastliwy ton prasy komunistycznej trwa w dalszym ciągu. Odbywają się liczne demonstracje przed gmachem poselstwa polskiego chronione przez wojsko i policję.

Ks. Usas, znany działacz katolicki na Białorusi, który miał być wymienionym Polsce za Bagińskiego i Wieczorkiewicza został ponownie aresztowany i oddany pod sąd sowiecki.

WATYKAN.

Kanonizacja Świętych. W obecności Papieża dokonano odczytania dekretu „de tuto“, decydującego ostatecznie kanonizację św. Eude'a, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Benedyktynki siostry Marji Róży, oraz uznającego męczeństwo 31 zakonnic, ściętych w Awinjonie podczas rewolucji.

FRANCJA.

Strajk dzieci szkolnych w Alzacji. W całej Alzacji trwa strajk dzieci w szkołach katolickich, jadko protest przeciwko wrogiej polityce rządu Herriota względem szkół katolickich.

Rząd Herriota się chwieje. Francja nie może dać sobie rady z walutą. Frank ciągle się chwieje na giełdzie. Minister skarbu nie może sobie po-

---

żarzące się jeszcze węgle, a ponieważ go w palce paliły, wysunął je co tchu na stół, wołając zachwycony:

— Patrzcie, zazraki, jakie skarby!

Lecz tu, o zgroza, zamiast dukatów wypadły z mycki żaby, plugawe i parszywe ropuchy. Jedna z nich skoczyła zaraz do garnca z kwaśnem mlekiem, dając nurka, druga wyskoczyła gaździnce na łyżkę, inna usiadła na skraju misy ze smażonymi kwakawi, a mrugając oczętami, zawołała gardłowym głosem:

— Kwak, kwaku, kwak.

Jakby na hasło odezwała się cała czerada żabia, rozłażąca się po stole, łóżkach i sprzętach:

— Kwak, kwak, kwak.

Domownicy, którzy w pierwszym momencie osłupieli byli, ocknęli się na ludzkie przemówienie ropuch, zerwali się od stołu, umykając z krzykiem z izby.

Klapeta jakiś czas stał jeszcze oszołomiony na środku izby, lecz kiedy i w kieszeni kożucha poczęły mu żaby żałośnie zawodzić, skoczył przez okno na podwórze, a zrzucając gdzieś na miedzy kożuch, pognał na oślep w ciemne pola.

Wtem chwycił go ktoś silnie za ramiona.

— Stój, łotrze! — ozwał się nad nim basowy głos starego wachmistrza Pukałki z Brennej. — Mam cię nareszcie. Szukaliśmy się, złodzieju, dwa tygodnie. Cóżeś tam łajdaku u Klapetów porobił, że tam taki krzyk i harmider powstał? Widziałem cię, jakeś z okna pana Klapety wypadł.

— Ależ, ależ — jąkał się Klapeta — dyć to ja sam jestem Klapetą, panie wachmistrzu.

W odpowiedzi „gichnął“ go Pukałka w „gryzok“.

— Będziesz mi tu jeszcze łgał, draniu? Chodź zaraz do wójta! — Klepeta począł żandarma błagać o litość, zaklinając się na wszystkie świętości, iż on właśnie jest Klapetą, a nie złodziejem, którego od pewnego czasu tak skwapliwie poszukiwują w okolicy.

Wachmistrz jednak nie dał za wygraną i posmyczył przemocą Klapetę do wójta.

W kancelarji gminnej właśnie byli ukończyli wydziałowi posiedzenie, kiedy znagła otworzyły się z łoskotem drzwi do wnętrza, a w futrynie ukazał się wachmistrz ze srogą miną, szamocąc się z jakimś smołą namaszczonym osobnikiem.

— Marsz, draniu — pchnął go wachmistrz przed wydziałowych. — Macie panowie złodzieja, który od pewnego czasu grasuje w waszej gminie.

— Moi kochani — załkał Klapeta. Zaświadczycie chyba sami, iż jestem Klapetą, gazdą honorowym,

radzić z budżetem i deficytem i koniecznem było uciekanie się do druku nowych pieniędzy papierowych.

Obecnie zamianowano nowego ministra skarbu, senatora de Monzie, który chce przeprowadzić daleko idące oszczędności i nadaje daninę majątkową. Prasa opozycyjna twierdzi stanowczo, że dymisja gabinetu Herriota nastąpi w przyszłym tygodniu i że Monzie przyjął tekę skarbu tylko w przekonaniu, że Herriot się dłużej nie utrzyma u steru rządu i że Monzie będzie mógł zostać jego następcą.

NIEMCY.

Kto będzie pezydentem Rzeszy? Międzyfrakcyjne narada między przedstawicielami socjaldemokratów i centrum zakończyły się jednomyślnem powzięciem uchwały wystawienia wspólnej kandydatury Marxa na prezydenta republiki. Demokraci, przyjmując tę uchwałę, zastrzegli sobie zaaprobowanie tej decyzji przez zarząd stronnictwa. Prawica podtrzymuje kandydaturę Jarresa.

JUGOSŁAWJA.

Przesilenie państwowe. Walka z opozycją chorwacką wnet na pewne się skończy. Deklaracja prezesa stronnictwa kroackiego, Radicza, który zupełnie niespodziewanie złożył oświadczenie lojalności wobec korony i wyrzekł się polityki zawisłości od Moskwy, zdaniem tamtejszych dzienników opozycyjnych została złożona pod silną presją rządu. Radicz został również przyjęty na audjencji u króla.

Rząd Pasicza zgłosił dymisję. Jest to akt tylko formalny, bo chodzi o rekonstrukcję gabinetu, która jest konieczną ze względu na rokowania ze stronnictwem Radicza. Stronnictwo Radicza będzie prowadzić rokowania z rządem nietylko we własnem imieniu, ale także i w imieniu innych stronnictw opozycyjnych.

PALESTYNA.

W Jerozolimie nastąpiło otwarcie uniwersytetu hebrajskiego przy licznym udziale przyjezdnych żydów. Z Polski wyjechało kilku delegatów i wysłano kilkaset depesz gratulacyjnych od różnych żydowskich instytucyj. Radość w Izraelu ogromna, chociaż ortodoksi uważają uniwersytet cały za dzieło szatana.

MEKSYK.

Niedola emigrantów polskich. „Kurjer Czerwony" donosi, że rząd polski otrzymał wiadomość, iż we wschodnich stanach Meksyku przebywa obecnie 17 tysięcy emigrantów polskich, których nie wpuszczono do Stanów Zjednoczonych i którzy nie mają pieniędzy na powrót do kraju.

pierwszym radnym i „ojcem' naszego kościoła parafialnego.

Na te słowa zmartwieli wydziałowi. Panu wójtowi wypadła fajka z zębów, wójtowa puściła garniec ze śmietaną na ziemię, a Marekwia, drugi radny, ukrył się pod ławą.

— Oczywiście — wycedził wreszcie wójt — to przecież głos naszego Klapety.

— Tak jest — potwierdzili inni, łapiąc oddech. — Niby to Klapeta mówi, ale Klapeta to nie jest.

— To nie jest Klapeta — krzyknął jeden z wydziałowych. — Przecież Klapeta, gazda honorowy, nie będzie kradł mojemu straszkowi kabata.

I skoczył ku złodziejowi, sciągając z niego gwałtownie skradziony straszkowi surdut.

— A to jest „westa" mego straszka, co stoi w burakach — ozwał się inny, zdzierając ze złoczycy kamizelkę.

— Nale, ludzio — wrzasnął wójt — koszule mego straszka też ma na sobie.

— I „galaty" — dodała rozsierdzona wójtowa, ciągnąc Klapetę za nogawicę.

— Jakiś bandyta z zasmolonym łbem, który przypadkowo bardzo podobnie mówi do naszego Klapety — zawyrokowała gromada z wachmistrzem.

I wsadzili nieboraka bez ceremonji do kozy.

Kiedy zaś Klapeta siedział w areszcie, a domownicy jego ze strachu ślęczeli u sąsiadów, okradł jego na oścież otwarty dom prawdziwy bandyta do imentu.

Kiepsko zaczem wyszedł Klapeta na skarbie. Postanowił się jednakowoż zemścić na „rogatym", który według mniemania jego strzegł owe skarby, susząc się w ogniach na Witaluszu. Ukradł w kościele dzbanek święconej wody, poszedł koło północy, a następnie okrążając szybkim biegiem ponuro szumiący las, skraplał go święconą wodą, mrucząc bezustannie:

— Cześć i chwała Bogu na niebie i wszystkim świętym aniołom.

Myślał, iż w ten sposób wypłoszy z Witalusza belzebuba. Lecz wtem wypadł z gąszcza leśniczy Fiedler, stare niemczysko, a zmierzywszy go porządnie kolbą przez plecy, krzyknął:

— Geh weg, ty błazen! Co mi ty będziesz płoszyć im Witalusz der zające i das sarna, he?

Na Witaluszu kilka razy można jeszcze około północy widzieć błyskotliwe ogniki, w których suszą się stare złote skarby. Lecz od owego fatalnego zajścia z Klapetą nikt nie ośmiela się pokusić o nie, bojąc się, aby mu „ów" z lisim łbem nie wypłatał jakiegoś figla.

Zanik „Wyzwolenia".

Ongiś możne stronnictwo ostatnio zaczyna tracić grunt pod nogami tak wewnątrz jakoteż i zewnątrz na forum sejmowem.

Program bolszewicki zabrania ziemi bez odszkodowania, puszczanie haseł niewykonalnych, sprzykrzyło się już Thugutowi, a obecnie zaś senatorom Dobruckiemu, Gaszyńskiemu i Wysłouchowi. — Wszyscy ci senatorowie wystąpili z Wyzwolenia, a na pożegnanie wypisali znamienne słowa prawdy swym towarzyszom klubowym, które podajemy:

„Wbrow stanowisku Zarządu i Klubu Z. P. S. L. Wyzwolenie i Jedność Ludowa, aby przy rewizji programu stać na gruncie obowiązującej konstytucji, na Zjeździe delegatów przeforsowano żądanie natychmiastowego wywlaszczenia ziemi bez wykupu. Przeczy to konstytucji, która uznaje prawo własności „jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego", a dopuszcza wywłaszczenie tylko z odszkodowaniem. Poza tem obietnice niewykonalne na drodze legalnej, są tylko zwykłą demagogją względem wyborców.

Z uwagi, że w ten sposób w łonie stronnictwa została uchwalona zasadnicza zmiana ideologji, że ta zmiana pozostaje w sprzeczności z wyznaniem wiary, którem kandydaci na posłów i senatorów wiązali się wobec wyborców i całego kraju; z uwagi, że uchwała powyższa jest rozbieżną z uchwałą powziętą przez ten sam Zjazd Delegatów, iż polityka ludowa musi być zasadnicza, moralna i twórcza państwowo, co przyjęty na Zjeździe program bliżej ustala i uzasadnia,

my niżej podpisani w przeświadczeniu, że propaganda nowej ideologji wyjdzie na szkodę sprawie ludowej i Państwa, występujemy ze stronnictwaZ. Z P. S. L., Wyzwolenie i Jedność Ludowa, aby zaświadczyć, że trwamy przy dawnym sztandarze, że chcemy, aby postulaty ruchu ludowego, wywalczającego lepszą przyszłość dla ludu i Państwa, urzeczywistniały się na płaszczyźnie państwowo-twórczej.

Idziemy za uchwałą Zjazdu Delegatów, który uznał za naczelną zasadę: Dobro Rzeczypospolitej, najwyższem prawem".

Znamiennem jest, że deklarację podobnej treści podpisał jeden z najstarszych przywódców duchowych ruchu ludowego p. Wysłouch. Inni posłowie z Wyzwolenia jeszcze nie zdobyli się na tyle odwagi cywilnej, by zerwać raz z kłamstwem w polityce. Choć już na to poważnie się zanosi.

Na terenie sejmowym poniosło „Wyzwolenie" szereg klęsk. Pierwsza to, w sprawie wniosku o rozwiązanie Sejmu. Hasło bardzo poważne, ale postawione demagogicznie. To też cały Sejm prawie odrzucił wniosek „Wyzwolenia", jako niedojrzały i niepoważny. Sejm musi najpierw odrobić swoją pracę, a to uchwalić budżet, ustawy samorządowe gminne i powiatowe, ordynację wyborczą i t. d., a później może sobie odejść w spokoju.

Druga klęska — to odparcie przez cały Sejm brutalnych ataków na ministra Sikorskiego i na armję. Nawet socjaliści, dotychczasowi serdeczni przyjaciele „Wyzwolenia" przeciwko nieobywatelskiemu stanowisku wobec armji zademonstrowali.

Przytaczamy parę tych faktów naszym Czytelnikom dlatego, by ich przekonać, że dalej się zajdzie, trzymając się drogi sprawiedliwości społecznej i prawdy w życiu politycznem, aniżeli w bezmyślnem krzyku i demagogji.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Co pisze lud.

Bielcza, pow. Brzeski.

ŚWIĘTO SADZENIA DRZEWEK.

Gmina nasza święciła dnia 28 marca b. r. bardzo miłą uroczystość, zwaną: „Świętem sadzenia drzewek owocowych". Dzięki miejscowemu Komitetowi złożonemu z dziesięciu ludzi, którego przewodniczącym jest p. Gawron, kierownik szkoły, przyszła do skutku ta uroczystość. Komitet na tę uroczystość otrzymał bezpłatnie 67 drzewek, a mianowicie szkoła ogrodnicza w Tarnowie dała 10 sztuk, Prezes Tow. roln. okręg. w Brzesku, p. Padło, dał 7 sztuk, a 50 sztuk darował p. hr. Łubieński z Zassowa. Komitet wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie. Uroczystość wypadła pięknie, bo i dzień wiosenny dopisał, a także i goście zaszczycili nas, jawił się p. Starosta Hanik z Brzeska, p. Padło, Prezes Tow. Roln. okręg. w Brzesku, inżynier sadownictwa p. Kochmański z Małopolskiego Tow. Roln. z Krakowa, instruktor rolnictwa na pow. brzeski p. Bator i inni. Po mszy św., po przemówieniu i pobłogosławieniu drzewek przez Ks. Prob. Jana Chmiela młodzież szkolna zabrała drzewka i razem wszyscy udaliśmy się na miejsca, gdzie sadzono drzewka. Podczas sadzenia nastąpiło zdjęcie fotograficzne na pamiątkę uczestnikom. P. Inżynier Kochmański podczas sadzenia wyjaśnił i pokazał obecnym jak należy sadzić drzewka, aby nie chorowały i aby się dobrze rozwijały. Przyrzekł także urządzić w gminie odczyt o sadownictwie.

Bielcza w r. 1921 uległa prawie cała pożarowi i dzięki wysiłkom i wytrwałej pracy ludu tutejszego potrafili się już odbudować, a teraz chciałaby gmina zniszczone i popalone sady na nowo koło swych domów zaprowadzić.

Komitet, urządzający tę uroczystość, miał na celu zachęcenie ludności do sadzenia, pielęgnowania drzew owocowych, a zarazem wskazać korzyści i przyjemności, jakie dają nam sady.

Komitet wszystkim biorącym udział i tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tej uroczystości, że tak pięknie wypadła, tą drogą składa swoje podziękowanie. Członek Komitetu.

Brzesko.

Z DZIAŁALNOŚCI NASZYCH POSŁÓW.

Posłowie katolicko-ludowi urządzili w drugiej połowie marca prawdziwy najazd na nasz powiat. — W dniu tym urządzono szereg wieców, a mianowicie w Okocimiu, Porębie Spytkowskiej, Gosprzykowej, Tymowej, Jasieniec, Szczepanowie i w Gnojniku. —

Wedle nadeszłych do tutejszego Sekretarjatu wiadomości, posłowie nasi byli przyjmowani z prawdziwym zapałem, świadczącym o tem, że Stronnictwo katolicko-ludowe zyskało całkowite zaufanie i wyrugowało zupełnie wpływ innych stronnictw, posługujących się demagogją i obiecywaniem gruszek na wierzbie.

Okocim.

W świetnej swej mowie przedstawił poseł Greiss, całokształt spraw bieżących. W czasie dyskusji p. Pius Lubecki postawił wniosek, aby wszystkie uczciwe stronnictwa ludowe połączyły się z naszem.

Poręba Spytkowska.

I tu występował poseł Greiss. Omawiano kwestję przymusowej asekuracji, kredytów na zasiewy, opłat celnych od pakunków amerykańskich, drożyźnie, bezrobociu i t. p. — Sprawozdanie p. Posła przyjęto do wiadomości i uchwalono pełne wotum zaufania klubowi katolicko-ludowemu.

W Gnojniku przemawiali posłowie: X. Dr. Czuj i Ignacy Jasiński; o różnych bolączkach stanu włościańskiego, to też spotkali się z ogromnym entuzjazmem tatejszej ludności, pozostawiając niezatarte w pamięci wspomnienia z wiecu.

W Gosprzydowie, w bardzo rzeczowej mowie, poruszał poseł Ignacy Jasiński, kwestję odżydzenia wsi polskiej, przez rozwinięcie działalności kas Reifeisenowskich, Kółek rolniczych i spółek udziałowych spo-

Tymowa.

Imponująco wypadł wiec w Tymowej. Zebrała się na nim ludność Tymowej, Tworkowej, Lewniowej i Iwkowej. — Przewodniczył p. Tomasz Barwiołka. Sekretarzował p. Ignacy Bielawski, naczelnik miejscowej poczty. Sprawozdanie poselskie składał X. Dr. Czuj. Po dyskusji uchwalono szereg rezolucyj.

Jasień.

Sprawozdanie poselskie na wiecu w Jasieniu złożył X. Dr. Czuj, który przedstawiwszy robotę wywrotową niektórych Stronnictw, szkodliwość kreciej roboty mającej za cel obalenie rządu, zachęcał do cierpliwości, bo tylko cierpliwa, a uporczywa praca pomoże nam zwyciężyć obecne trudności. W dyskusji, oprócz innych, przemawiał p. Salomon Jakób, poruszono sprawę redukcji urzędników, rewizji koncesyj trafik, potrzebę przyjścia z natychmiastową pomocą rolnictwu i inne. **Jan Przybylski.**

Jastrząbka nowa, pow. Tarnów.

ZGODNA WSPÓŁPRACA WYDAJE OWOCE.

Do najuboższych gmin powiatu Tarnowskiego można zaliczyć gminę Jastrzębkę nową, położoną na gruntach piaszczystych, wśród lasów daleko od okolicznych miasteczek. Mieszkańcy gminy tej żyli dotąd w ciemnocie.

Niedawnymi czasy powstaje w tej gminie nowa parafja. Mieszkańcy tej gimny przy pomocy sąsiednich gmin budują sobie kościół, poparci materjalnie przez p. hr. Tadeusza Łubieńskiego z Zassowa, któremu głównie powstanie w tej gminie parafji zawdzięczamy. Z powstaniem placówki duszpasterskiej budzi się i oświata w gminie.

Dziś, dzięki Bogu wioskę naszą można zaliczyć do pierwszych w powiecie Tarnowskim.

W roku 1923 przybywa do tej parafji ks. Józef Gajek, kapłan wyjątkowy, całą duszą oddany ludności. Za jego staraniem odrestaurowano i odmalowano kościół, który można zaliczyć do najpiękniejszych w okolicy. Uruchomiono Kółko rolnicze, sklep mleczarski, kasę Stefczyka, straż pożarną, wybudowano w tym roku nową szkołę, kosztem gminy, druga szkoła jest przy tutejszej ochronce, założono Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Stowarzyszenie żeńskie. Obecnie Ks. proboszcz wniósł projekt budowy domu piętrowego na pomieszczenie wszystkich instytucji oświatowych i społecznych. Brak polityków, demagogów i rozbijaczy w tej gminie powoduje, że oświata postępuje tak szybkim krokiem naprzód. Mieszkańcy stoją twardo pod sztandarem Katolickim, nie dopuszczając do żadnych wieców wnoszących rozstrój w gminie i psujących ich cichą pracę społeczną. — Przekonali się, że nie demagogja, ale spokojna praca wspólnie z duchowieństwem zapewni mieszkańcom lepszą przyszłość.

Jan Wiatr
sekretarz gminy.

SADŹCIE DRZEWA.

Aby Polskę odbudować,
Metra ziemi nie zmarnować!
Czyścić stare, sadzić nowe
Trzeba drzewa owocowe...
Koło drogi i w ogrodzie
I przy lasach i przy wodzie,
To nas bieda nie dobodzie.

Na moczarach pustkowiny
Trzeba sadzić tam olszyny,
A na glinie i na piasku,
W zasadzonym tamże lasku
Świerkiem, jodłą i sośniną,
Wszelkie chwile smutku miną,
Tam ci troski z duszy zginą.

I pamiętać także trzeba:
„Dobry orzech obok chleba"
I maliny, ostrężyny,
Pożyteczne też krzewiny
Sadzić trzeba dla wygody,
Dla rozrywki i osłody
Życia twego, bracie młody.

A więc miły Czytelniku
Masz wskazówek tu bez liku.
Zrób zawczasu podług rady.
Nie szukając w słowach wady.
A na cudze nie bądź chciwy,
Pracuj chętnie, bądź życzliwy.
Wówczas będziesz i szczęśliwy.

Rakoczy, leśniczy w Brzeskach.

Jak przerachować marki, korony i td. na złote.

Codziennie otrzymujemy dziesiątki listów od naszych czytelników z prośbą o rady w sprawie przerachowania wojennych i przedwojennych długów. — Z braku czasu nie odpisujemy tym wszystkim pytającym się osobno, lecz umieszczamy tabelę, podobnego obliczenia zawierającą odwrócenie skali obliczeń wymienionej w rozporządzeniu waloryzacyjnem z dn. 14 maja 1924 i tabelę tę radzimy wyciąć i przechować. Wyjaśnień w tej sprawie nie będziemy udzielać.

W złotych równa się:

		1 rubel carski	1 korona austr. węg.	1 marka niemiecka	1 marka polska
	Do 1.VIII 1914 r.	2,66	1,05	1,23	—
	od 1.VIII 1914 r.				
w pół-	II 1914 r.	2,50	1,00	1,18	—
	I 1915 r.	2,27	0,87	1,11	—
	II 1915 r.	2,00	0,80	1,09	—
roczu	I 1916 r.	2,00	0,71	0,95	—
	II 1916 r.	2,00	0,63	0,92	0,92
w	I 1917 r.	2,00	0,53	0,87	0,87
	II „	2,00	0,53	0,87	0,87
kwar-	III „	1,82	0,50	0,83	0,83
tale	IV „	1,67	0,50	0,83	0,83
w	I 1918 r.	1,67	0,50	0,83	0,83
	II „	1,43	0,50	0,83	0,83
kwar-	III „	1,18	0,43	0,77	0,77
tale	IV „	1,11	0,38	0,67	0,67
	I 1919 r.	0,91	0,34	0,56	0,67
	II „	0,74	0,31	0,50	0,58
w	III „	0,67	0,25	0,50	0,50
	IV „	0,50	0,21	0,50	0,44
mie-	V „	0,44	0,18	0,48	0,40
	VI „	0,40	0,17	0,48	0,36
się-	VII „	0,27	0,16	0,42	0,31
	VIII „	0,24	0,13	0,36	0,24
cu	IX „	0,17	0,091	0,30	0,17
	X „	0,16	0,071	0,24	0,13
	XI „	0,12	0,059	0,18	0,10
	XII „	0,025	0,045	0,14	0,071

W złotych równa się:

		10 rubli carskich	10 koron austr. węg.	10 marek niemieckich	10 marek polskich
	I 1920 r.	0,83	0,36	1,10	0,53
	II „	0,77	0,29	0,91	0,43
w	III „	0,77	0,[illegible]5	0,83	0,40
	IV „	0,77	0,25	0,83	0,37
mie-	V „	0,71	—	0,91	0,33
	VI „	0,77	—	0,91	0,33
się-	VII „	0,77	—	0,91	0,2[illegible]
	VIII „	0,77	—	0,91	0,25
cu	IX „	0,71	—	0,91	0,22
	X „	0,59	—	0,91	0,17
	XI „	0,53	—	0,91	0,13
	XII „	0,43	—	0,91	0,10

		10 rubli carskich	10 marek niemieckich	100 marek polskich
	I 1921 r.	0,40	0,91	0,83
	II „	0,33	„	0,77
w	III „	0,28	„	0,69
	IV „	0,[illegible]5	„	0,71
mie-	V „	0,18	„	0,67
	VI „	0,12	„	0,50
się-	VII „	0,083	„	0,[illegible]3
	VIII „	0,05	„	0,[illegible]5
cu	IX „	—	0,71	0,24
	X „	—	0,56	0,23
	XI „	—	0,43	0,22
	XII „	—	0,40	0,22

		100 marek niemieckich	1000 marek polskich
	I 1922 r.	3,60	2,20
	II „	3,[illegible]0	2,00
	III „	2,50	1,80
w	IV „	2,[illegible]0	1,70
	V „	2,10	1,50
mie-	VI „	2,00	1,[illegible]0
	VII „	1,40	1,20
się-	VIII „	0,83	1,00
cu	IX „	0,56	0,83
	X „	0,31	0,71
	XI „	0,13	0,56
	XII „	0,11	0,40

W złotych równa się.

		10.000 marek niemieckich	10.000 marek polskich
	I 1923 r.	6,30	2,40
	II „	3,30	1,50
	III „	2,90	1.20
w	IV „	2,50	1,20
	V „	1,80	1,10
mie-	VI „	0,83	0,83
	VII „	0,22	0,50
się-	VIII „	0,015	0,29
cu	IX „	0,00067	0,20
	X „	0,0000025	0, 80
	XI „	—	0,033
	XII „	—	0,013

		1.000.000 marek polskich
	I 1924 r.	0,67
w mie-	II „	0,56
siącu	III „	0,56
	IV „	0,56

Bliższe szczegóły w rozporządzeniu tem — i innych jeszcze rozporządzeniach waloryzacyjnych przypomnimy czytelnikom w przyszłości.

Dolary pracują.

Katolicy i Polacy miejcie się na baczności.
Ludzie po wsiach czuwajcie!
Co się dzieje?

Amerykańscy sekciarze, żydzi, masoni i bolszewicy robią zamieszanie w Kościele katolickim i w narodzie polskim. Mącą wodę i burzą, aby tylko ludzi zbałamucić i do swoich sieci złapać.

Za amerykańskie dolary nadrukowali książek takich: „Gdzie są umarli?“, „Czy bliski koniec?“, „Tajemnica odsłoniona, albo siedem pieczęci złamanych“ i wiele tym podobnych. Także drukują gazety: „Echa“. „Straże“, „Sztandary“.

W tych książkach i pismach zaczepiają Ojca św. i Kościół św. Mówią, że zamiast niedzieli trzeba święcić sobotę; że koniec świata już nadchodzi, że dorosłych trzeba jeszcze raz chrzcić, że Kościół sfałszował przykazania Boskie, Sakramenta św. i wiele, wiele innych bredni podają.

Te książki roznoszą po wsiach. Używają do tego także kobiet i dzieci.

A nasi ludzie, zamiast te książki włożyć do pieca, ciekawie je czytają.

Powiedz takiemu czytelnikowi: „Czemu takie bajki i bałamuctwa czytasz?“ Odpowie ci: „Nie zaszkodzi to wiedzieć“.

Tymczasem pokazuje się, że zaszkodzi.

W tutejszej parafji jest już ośmiu ludzi, co się

do tych sieci dali złowić i Kościoła świętego się wyrzekli.

Bo taki prostaczek, gdy przeczyta, że spowiedź wynaleźli księża, albo że Sakramenta sfałszował Kościół św., to sobie to tak weźmie do serca i taki sobie klin wbije do głowy, jakby mu to sam Archanioł Gabrjel objawił. Nie wie, że to książka nieraz za żydowskie pieniądze drukowana na obałamucenie głupich.

Nie można się nadziwić tej lekkomyślności katolików. Przecież wiedzą, że Wiara św. pochodzi od P. Jezusa i jest nieomylną, Boską prawdą. A tu zapłacony agent weiśnie mu do ręki lada książkę i tej książce uwierzy. Przestaje pacierz mówić, uczęszczać do Kościoła i do spowiedzi. Powiada, że też w P. Boga wierzy. Ale czy trafi do Boga, trzeba wątpić, bo gdy djabeł już w swoich sidłach trzyma. Nie napróżno modlimy się: Od sideł szatańskich zachowaj nas Panie. P. Zarzycki.

Rzeczy pożyteczne.

WYRÓB MASŁA. Zdawać się może, że masło każda gospodyni zrobić umie. Tymczasem o dobre masło bardzo trudno. A różnica między dobrze zrobionem masłem, a złem jest ogromna. Dobre masło ma nietylko zalety smaku, ale przechować je można parę tygodni nawet bez solenia, i smaku nie zmieni, tymczasem masło nieumiejętnie i nieporządnie zrobione skwaśnieje, zgorzknie i zżółcieje za parę dni. Chcąc mieć dobre masło, trzeba przedewszystkiem utrzymywać naczynie od mleka w wielkiej czystości, wyparzać je i wietrzyć. Śmietanę trzymać w chłodnem miejscu, najlepiej w piwnicy, nie dłużej jednak jak dwa do trzech dni. Zlewana śmietana z kilku dni nigdy dobrego masła nie da. Kończąc robić masła w maśniczce nie zbijać go w bryłę, powinno być wyjęte w drobnych krupkach, wtedy lepiej się wyrobi. Wylać z maśniczki na dużą miskę i wycisnąć wałkiem lub dużą drewnianą łyżką z maślanki tak doskonale, żeby było suche, wtedy dopiero wlać wodę zimną, cedząc je starannie i wypłukać. Jeżeli masło dobrze wyciśnięte, z maślanki już druga woda powinna być zupełnie czysta. Wtedy masło wyrobić, wygnieść z wody i zrobić osełkę.

Takie masło będzie smaczne i trwałe, każdy je chętnie kupi i poszukiwać będzie tej gospodyni, która tak porządnie i starannie zrobić je umie.

SIEJCIE MIESZANKI. Przy obecnym braku nasion jarych posiadają tem większe znaczenie mieszanki roślin strączkowych ze zbożami. Wiadomo każdemu, że mieszanka daje pospolicie w sumie wyższy plon tak paszy zielonej jak i ziarna niż da pojedyncza roślina, zwłaszcza o ile siana jest w gruncie niedostatecznie wyrobionym, czy niedostatecznie znawożonym, czy wreszcie o ile trafi na szkodnika, czy złą pogodę i t. d. Do takich mieszanek np. należy owies lub jęczmień z grochem, peluszką lub z łubinem żółtym, wyką i seradelą. Mieszankę można także zestawić z samych strączkowych, np. bobik z wyką lub grochem t. p. Bardzo dobrą mieszankę daje groch z kukurudzą. Do mieszanki na paszę zieloną można wreszcie używać z dobrym skutkiem hreczki, zwłaszcza t. zw. tatarki. Doświadczenia, które niedawno były przeprowadzane, wykazały, że np. owies na piasku prawie lotnym, siany razem z łubinem, rozwijał się bardzo bujnie, posiadał ciemno-zieloną barwę i dał z ha około 8 q, podczas gdy siany sam prawie zupełnie zmarniał. Mieszanki zbóż ze strączkowemi są o tyle w użyciu łatwe, że zebrane nasienie łatwo daje się rozdzielić czy to w żmijce, czy choćby przez zwykłe wytoczenie na desce, strączkowe bowiem, jako posiadające ziarno mniej lub więcej kuliste, łatwo oddzielają się od podługowatego owsa. A zatem nie chcąc pozostawić pól nieobsianych, siejmy jak najwięcej strączkowych!

KONSERWOWANIE DREWNIANYCH WAŁÓW. Po skończonej w polu robocie nie należy walca pozostawić opiece boskiej, ale należy doprowadzić go do porządku. W tym celu oczyszcza się go z ziemi zewnątrz i na osi tak, by swobodnie na niej mógł się obracać. Walec wyczyszczony powleka się gorącą mazią pogazową i na nieobeschnięty walec sypie się gruby piasek lub drobny żwir. Jeśli na walcu poczynią się szpary, to należy natychmiast je zasklepić. Najlepiej nadaje się do tego celu zeschły smar z osi wozów, ewentualnie kit używany przy kryciu dachów papą. Naprawki te należy poczynić przed smarowaniem wału mazią. Ramy walca powlec farbą olejną. Tak konserwowany walec może przetrwać dziesiątki lat i nie zniszczy się.

DOBRY SPOSÓB DOSTARCZENIA W LECIE KUROM DOBREJ I POSILNEJ STRAWY. Na ziemi zwięzłej, o dużej zawartości próchnicy, rozkładamy rogożę lub kilka starych worków i polewamy je silnie wodą. Po dwuch dniach worki odkrywamy i zbieramy szybko całą masę dżdżownic, które przez ten czas nagromadziły się pod wilgotnemi workami. Powtarzanie tej czynności w coraz to innem miejscu dostarczy nam przez całe lato dużej ilości smacznej i pożywnej dla kur żywności, nie ustępującej w niczem ziarnu.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
KWIECIEŃ 1925.

12. Niedziela. Zmartwychwstanie Chr. P.
13. Poniedziałek. Wielkanoc. Hermen.
14. Wtorek. Walerjana M.
15. Środa. Anastazji M.
16. Czwartek. Benedykta W.
17. Piątek. Aniceta P. M.
18. Sobota. Bogumiła W.
19. Niedziela. Tymona.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra: 16 kwietnia.
Nów: 23 kwietnia.

Wszystkim naszym Przyjaciołom, Współpracownikom, Korespondentom i Czytelnikom przesyłamy z serca idące życzenia:

„Wesołego Allejuja!“

NASZ DODATEK ŚWIĄTECZNY. Do numeru dzisiejszego dołączamy illustrowany dodatek p. t. „Nasz samolot“, poświęcony propagandzie lotnictwa w Polsce. Dodatek ten wydała Liga Obrony Powietrznej Państwa.

NASZ NOWY WYGLĄD. Z dzisiejszym numerem „Lud Katolicki“ będzie wychodził stale 16 stron. Drukowany będzie już na nowoczesnych maszynach, a to na maszynie rotacyjnej. Dotychczas bowiem „Lud Katolicki“ z powodu dużego nakładu drukowano przez trzy dni w tygodniu. Obecnie jednak na maszynie rotacyjnej druk zajmie tylko kilka godzin. Przyspieszy to znacznie wysyłkę gazet. Przeniesieniem się na inną maszynę należy również wytłómaczyć nieznaczną zmianę formatu.

W najbliższym czasie wprowadzamy również do gazety szereg ozdobników.

„Lud Katolicki“ jest najtańszem pismem w Polsce. Wielkość gazety naszej jest większa nawet od innych droższych pism ludowych, które kosztują po 6, 8 a nawet 12 zł rocznie.

Jeszcze kilka tysięcy nowych prenumeratorów, a znów, bez podwyższenia ceny, powiększymy numer o kilka stron więcej. Jednajcie więc nowych prenumeratorów.

† **KS. DR. KAZIMIERZ ZIMMERMANN,** rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor chrześcijańskich nauk społecznych, znany uczony i autor szeregu prac naukowych, zmarł w dniu 6 b. m. w Krakowie.

† **DR. TADEUSZ TERTIL,** adwokat i burmistrz m. Tarnowa, ostatni prezes Koła Polskiego w Wiedniu, zmarł w końcu ub. m.

WYKAZ NAGRÓD DLA CZYTELNIKÓW „LUDU KATOLICKIEGO“ podamy w przyszłym numerze.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ WOJCIECHOWSKI w kaplicy Łazienkowskiej odbył spowiedź i przystąpił do komunji św. razem z żołnierzami, wchodzącymi w skład przybocznej kompanji. Komunję otrzymał prezydent z rąk biskupa polowego Galla. Po nabożeństwie żołnierze przystąpili do bierzmowania, przyczem ojcem chrzestnym był prezydent.

131 LAT TEMU. 24 marca minęło 131 lat, jak to Naczelnik narodu polskiego przysięgał na rynku krakowskim, że wypędzi z Polski najeźdźców. Nie udała się walka, naród uległ w bohaterskiem zmaganiu się z najeźdźcą, ale niezapomnianym momentem w dziejach narodu polskiego jest przysięga Kościuszki, są Racławice. Świetlana postać Naczelnika stała się bohaterem narodowym i symbolem wolności. Prochy tego zacnego bojownika spoczywają wśród królów, bo sam był hetmanem narodu.

400-TNA ROCZNICA „HOŁDU PRUSKIEGO“ minęła 10 b. m. W dniu tym bowiem w r. 1524 na rynku krakowskim ukorzył się przed królem Zygmuntem Starym butny prusak Albrecht Brandenburski. Chwilę tę uwiecznił wielki malarz Matejko.

Niechże ta chwila przypomni społeczeństwu polskiemu potrzebę czuwania. Prusak bowiem potrafi łasić się i później znienacka napaść na swego sąsiada.

SETNA ROCZNICA ŚMIERCI MICHAŁA STACHOWICZA, słynnego malarza krakowskiego, twórcy szeregu obrazów z doby Kościuszkowskiej, jak „Przysięga Kościuszki“, „Powrót z pod Racławic“, „Wkroczenie wojsk Księstwa Warszawskiego do Krakowa w r. 1809“, „Maciejowice“, „Śmierć księcia Józefa pod Lipskiem“, „Pogrzeb Kościuszki“ i „Sypanie kopca Kościuszki 16 października 1820 r.“

Poza Krakowem jego obrazy posiadają kościoły Kamedułów na Bielanach, w Mogile, Chrzanowie, Porębie Żegoty, Czernichowie, Rybny, Tęgoborzy, Bocrni, Kielcach, Przemyślu, Jarosławiu.

Stachowicz pierwszy w Polsce malował chłopów i mieszczan.

CIĄGNIENIE PREMJOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ. Dnia 1 b. m. odbyło się ciągnienie wygranych 5% premjowej pożyczki dolarowej.

Główna wygrana w sumie 40.000 dolarów padła na Nr. 175.143.

Po 8.000 dolarów wygrały Nr.: 246.837, 247.320.

Po 3.000 dolarów wygrały Nr.: 829.673, 932.642.

Po 1.000 dolarów wygrały Nr.: 50.610, 96.884, 848.990, 483.607, 485.503, 548.240, 880.314, 938.585, 951.418, 972.172.

TRZECI MAJA W POLSCE. Święto wiekopomnej rocznicy 3 maja będzie obchodzone bardzo uroczyście. Na uroczystość przybędzie gen. Nollet i prawdopodobnie prezydent republiki francuskiej Doumergue.

Po raz pierwszy w b. r. w dniu 3 maja święcić będziemy wspólne święto Królowej Polski z rocznicą Konstytucji majowej. Delegacji polskiej, która z Adamem hr. Zamoyskim na czele złożyła w Rzymie w grudniu 1924 roku hołd Papieżowi, oświadczył Pius XI., iż głęboko ceniąc przywiązanie Polaków do Stolicy Apostolskiej i cześć dla Matki Boskiej, aprobuje myśl, aby w dniu 3 maja zjednoczyć organizacje polskie ze sztandarami na Jasnej Górze.

Papież błogosławił specjalnie przygotowane gwoździe, które w tym dniu wbite będą na Jasnej Górze i udzielił błogosławieństwa apostolskiego wszystkim tym, którzy skupią się pod sztandarami tymi w imię Boga i Ojczyzny. Symboliczne gwoździe wyobrażają insygnia papieskie: tjarę, klucze Piotrowe i tarczę z napisem: Pius XI.

KU CZCI NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Onegdaj w sali Rady wojennej przy gabinecie ministra spraw wojskowych odbył się uroczysty akt losowania jednego z pobojowisk 1918—1920, celem wydobycia zwłok nieznanego żołnierza i po przewiezieniu ich do Warszawy złożenia w grobie na ten cel przygotowanym. Los, wyciągnięty przez żołnierza Józefa Buczkowskiego, najmłodszego pośród obecnych szeregowców, padł na bojowisko lwowskie, gdzie udaje się komisja ekshumacyjna, celem odebrania i przewiezienia zwłok do Warszawy.

KOŚCIÓŁ NARODOWY AGITUJE. Nasi przyjaciele z Gorlic nadesłali nam kilkadziesiąt kilogramów

drugów, ulotków, czasopism i broszur, propagujących Kościół narodowy. Jak nam donoszą, broszury tę masowo tam się kolportuje.

Baczność więc katolicy przed zatrutą lekturą!

TERMIN KONWERSJI PRZEDWOJENYCH POŻYCZEK austrjackich i węgierskicr na 5% pożyczkę konwersyjną, przedłużony został do 15 maja b. r.

5.000 MIESZKAŃ ZAMIERZA WYBUDOWAĆ pewne konsorcjum angielskie na wybrzeżu polskiem.

ODROCZONE ĆWICZENIA ROCZNIKÓW 1899—1900. Ministerstwo spraw wojskowych odroczyło termin ćwiczeń dla rezerwistów rocznika 1899 i 1900 do roku przyszłego. Zapowiedziane ćwiczenia oficerów rezerwy rocznika 1894 odbędą się we właściwym czasie.

URLOPY ŚWIĄTECZNE W WOJSKU. Na okres świąt zezwolił minister szefom oddziałów departamentów D. O. K., oraz innym dowództwom urzędów i instytucyj wojskowych na udzielenie personalowi wojskowemu i cywilnemu urlopów świątecznych od 11 do 14 kwietnia. Ilość urlopowanych nie może przekraczać 50 procent oficerów, 50 procent urzędników cywilnych i 10 proc. faktycznego stanu szeregowych.

POBÓR ROCZNIKA 1904 odbędzie się w czasie od 1 maja do 30 czerwca b. r.

ZNIESIENIE PAŃSTWOWYCH ZARZĄDÓW WODNYCH. Obwałowaniem Wisły, Rudawy, Macochy i Wątorki, uregulowaniem Dunajca i odwodnieniem doliny zakliczyńskiej zajmować się będzie obecnie Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie.

Wobec tego zniesione zostały państwowe zarządy wodne w Krakowie, Tarnowie i Mielcu, oraz kierownictwa budowlane w Czernichowie, Skawinie i Kętach.

PRZEJŚCIE NA UNJĘ. Wileński konsystorz prawosławny otrzymał zawiadomienie, iż we wsi Dzikuszki, pow. Lidzkiego, cała parafja z ks. dziekanem Jaczynowskim przeszła z prawosławia na unję.

ZAKUPY SOWIECKIE W POLSCE są dość pokaźne. Między innemi w ostatnich czasach bolszewicy rosyjscy kupili od polskich cukrowników 14.500 tonn cukru (tonna równa się 10 centnarom metr).

WYWÓZ JAJ. W r. 1924 wywieziono z Polski tysiąc kilkadziesiąt wagonów jaj na sumę około 14 miljonów złotych.

WYJAZD ŻYDÓW DO PALESTYNY. Z Łodzi donoszą, że w ostatnich czasach wzmógł się tam ruch emigracyjny do Palestyny. Wyjeżdża po kilkadziesiąt rodzin żydowskich tygodniowo. Wskutek tego spadły ceny mieszkań, za które płacono dawniej kolosalne sumy. Daj Boże, żeby nowi na ich miejsce nie przywędrowali.

KOMITET PRZEMYSŁU LUDOWEGO ułożył zasady akcji organizacyjnej i uchwalił powołać do życia Towarzystwa przemysłu ludowego, muzea przemysłu ludowego, oraz bazary-spółdzielnie, jako organizacje zbytu.

W Warszawie czynni będą przedstawiciele prowincjonalnych Towarzystw, oraz wydział instruktorów technicznych i handlowych.

Dla Spółdzielni wytwórców opracowane będą statuty wzorowe.

Opiekujące się przemysłem ludowym instytucje kulturalne korzystać mają z subwencji. Jednostki gospodarcze, czynne w przemyśle ludowym, uzyskać mogą kredyty wedle opinji Towarzystw.

„PAN WĄŻ". 3-letnia córeczka pewnego farmera w Transwalu jadała zwykle śniadanie przed domem. Któż opisze przerażenie jej ojca, gdy raz wyjrzawszy oknom, ujrzał olbrzymiego węża, który wypijał mleko z talerza trzymanego rączką dziecka! Famer nie stracił jednak zimnej krwi i spokojnie czekał, aż wąż, nasyciwszy głód, odszedł. Mała oświadczyła bez cienia obawy, że pan wąż przychodzi do niej codziennie, by podzielić śniadanie. Ojciec jednak inaczej zapatrywał się na tę sielankę. Nazajutrz „pan wąż" znalazł tylko talerzyk z mlekiem bez swej przyjaciółki, gdy zaś zabrał się do jedzenia, huknął strzał i wąż padł trupem.

NOWE WYDAWNICTWA.

„Umarli żyją!!"

Dłuższą rozprawkę o powyższej ważnej dla każdego człowieka prawdzie podaje **„Nowa Zorza"**, która wychodzi co miesiąc i **kosztuje w prenumeracie** na rok **4 złote** — półrocznie **2 złote.** — Oprócz powyższej rozprawki podaje „Nowa Zorza" różne artykuły w sprawach politycznych i społecznych, powieści i różne rady pożyteczne.

Adres: Redakcja „Nowej Zorzy" w Krakowie, ul. Powiśle l. 12.

„RZECZY PIĘKNE", dawniej „Przemysł, Rzemiosło i Sztuka", organ Muzeum Przemysłowego w Krakowie, pod redakcją Kazimierza Witkiewicza. — Na rynku czasopism polskich trudno znaleźć pismo naprawdę starannie redagowane, tak co do treści, jak formy. Krakowskie Muzeum Przemysłowe, mające na celu popieranie rodzimej wytwórczości rękodzieła, nie przestrasza się kosztów i stara się w tem przebogatem czasopiśmie uczyć naszego rękodzielnika sztuki. Zadanie to ostatnie numera „Rzeczy pięknych" spełniają. Za górne starania o stronę zewnętrzną pisma należy się tak redakcji, jakoteż wydawcom, szczere uznanie.

Cena egzemplarza 2 zł 80 gr, z przesyłką 3 zł 50 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Muzeum Przemysłowem w Krakowie, Smoleńska 9.

STANISŁAW SAPIŃSKI. „Badania źródłowe nad kazaniami niedzielnemi i świątecznemi Skargi". Znany i ceniony poeta ks. Sapiński, zawiesił obecnie harfę poety na kołku i zabrał się do źródłowej pracy naukowej nad kazaniami Skargi. Owocem tej pracy jest gruby tom studjów na temat w Polsce mało znany. Książka ks. Sapińskiego zawiera też moc odkryć. — Nauka polska przyjęła dzieło księdza Sapińskiego z gorącem uznaniem. Winno ono się znaleźć w bibljotece każdego proboszcza. Przez książkę tę wszedł ks. Sapiński w szeregi pierwszych znawców tego wielkiego kaznodzieji narodowego.

ZŁOTE MYSLI.

Umiarkowanie jest dobre, lecz abstynencja — lepszą. **Ks. Kardynał Manning.**

Znieście szynki, zamknijcie browary, a więzienia się opróżnią. **Jenerał Sierakowski.**

Pijak unieszczęśliwia siebie i rodzinę, przepija rozum, pieniądze, czas i spokój domowy.
Ks. Karol Antoniewicz.

Kącik humorystyczny.

Nie zrozumieli się.

— Jakże tam wasz nowy wójt Wojciechu!
— Ano, jeszczem go ani razu w stanie trzeźwym nie widział!
— Jakto, pije?
— On nie, ale ja...

W ogrodzie.

— Pańska córka jest prawdziwym aniołem, panie radco.
— Cóż z tego, kiedy ją żaden djabeł wziąć nie chce...

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Franciszek Cieśla, Młodzieszyn — do końca roku należy się jeszcze 1 złoty.

Franciszek Toporek, Libiąż Wielki. — Prenumerata zapłacona do końca roku.

Stefanik Stanisław, Łąki — Prenumerata zapłacona tylko do końca 1924 roku.

Andrzej Skotny, Czyszki p. Winniki. — Gazetę stale wysyłamy, jeżeli ginie, to może na poczcie.

Ks. Komorowski, Knyszyn — Krypna — stale wysyłamy 3 egzemplarze.

Towarnicki Piotr, Dublany. Prenumerata zapłacona do 15 listopada 1925 r.

Ks. J. M., Rzeszów. Z bardzo cennych uwag skorzystamy przy sposobności. Prosimy o nowe.

St. Drozd z Niebylca. Sprawami omawianemi przez Pana zajmie się obecnie Rząd Co do nadużyć, niech Pan doniesie naczelnikowi kasy, lub Policji.

M. Galoch, Bielsko. Nieotrzymaliśmy żadnego pisma. Prosimy o nadesłanie; a wtedy go umieścimy.

J. Mazur. Należy poradzić się weterynarza, jest to bowiem choroba dość ciężka.

Michał Więcław, Niedźwiedź. Pismo odesłaliśmy do Sekretarjatu Pow. S. K. L. w Brzesku. Na przyszłość prosimy w sprawach rent wdowich, inwalidzkich i innych do tegoż Sekretarjatu.

Jan Macheta, Wróblowice. Podanie wnieść do Banku rolnego w Warszawie, poparte przez Urząd gminny.

C. C. z Jasła. O nadużyciach donieść należy do Izby Skarbowej w Krakowie, ul. Helclów.

Piotr S., Wasylkowce. Dziękujemy bardzo, prosimy nie zapominać na przyszłość.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Jan Żydowski, Folwark p. Muszyna, 5 zł: Szeleźnik Wojciech Zabierzów 1 zł: Jan Haas, Danja 2 K. D.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę odroczenia Jana Bobala, ur. 1902 r. w Siedlcach koło Nowego Sącza.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.